

ANDRZEJ SAKSON
Poznań

PERSPEKTYWY POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓLPRACY

Do niedawna jeszcze stan stosunków między Polską a Niemcami, zarówno w sferze oficjalnej, jak i w sferze stosunków międzyludzkich oceniany był przez polityków z obu krajów jako bardzo dobry. Polsko-niemiecką wspólnotę interesów z lat 90. XX w. uważano za modelową dla całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Po 1 maja 2004 r. Polska osiągnęła swe zasadnicze cele strategiczne, tzn. jest członkiem *NATO* i Unii Europejskiej. Pozycja geopolityczna naszego kraju jest najlepsza od dwustu lat. Niemcy będąc sojusznikiem Polski, stały się dzisiaj jej głównym partnerem gospodarczym, a ich rola w przystąpieniu Polski do struktur europejskich i transatlantycznych znana jest nie tylko w Warszawie i Berlinie. Wydawało się, że po 2004 r. oba państwa będą się rozumiały coraz lepiej. Tak się jednak nie stało.

Po okresie zbliżenia (1990-1998) i bliskiego dystansu (1998-2004) nastął okres zaniechania i pogorszenia wzajemnych relacji. Obie strony, tj. Polacy i Niemcy stali się ofiarami dotychczasowego sukcesu. Po wysłuszeniu się pojęcia „wspólnoty wartości i interesów”, którym od 1989 r. do przystąpienia Polski do UE definiowano sytuację, nie potrafiono wypracować nowej nośnej formuły wzajemnych relacji. Z obecnej perspektywy wydaje się, iż w okresie kiedy Polska i Niemcy przeżywały rozkwit wzajemnych stosunków, źle zdefiniowano pojęcie normalności. Sądzono, że będzie to stan pozbawiony emocji, dyskusji i sprzeczności.

Już w połowie lat 90. pojawiły się pierwsze kłopoty. Początkowo były one mało wyraziste. W 1995 r. toczono „wojnę o bułki”, kiedy to niemieccy piekarze sprzeciwili się polskiej konkurencji z pobliskich Słubic. Kolejną odsłoną sprzeczności była „wojna papierowa” z 1998 r. Doszło wówczas do konfrontacyjnych deklaracji obu parlamentów w sprawie roli organizacji wysiedleńczych w Niemczech i dla obopólnych stosunków. Kolejne konflikty symbolizuje „wojna kartoflana” oraz najnowsza „wojna o pamięć”, czego symbolem był spór wokół Centrum przeciw Wypędzoniom. Już samo „wojenne” słownictwo używane przez publicystów świadczy o nowej „wspólnocie konfliktów lub też kłopotów”.

Na tak zarysowanym tle rodzi się pytanie jak w najbliższych latach kształtować się będą wzajemne relacje między Warszawą a Berlinem? Jeśli przyjąć, że prognozowaniem nazwiemy oparte na naukowych podstawach przewidywania zmian (ich kierunku, zasięgu, tempa, charakteru i dalszych skutków), jakie występują w określonym zakresie rzeczywistości, to należy określić długofalowe cele polityki zagranicznej obu krajów oraz dynamikę przemian wewnętrznych w interesującym nas zakresie.

Cechą charakterystyczną współczesnej polityki Niemiec jest i na trwale pozostanie wyemancypowana rola tego państwa na arenie międzynarodowej. Cechuje ją daleko posunięty pragmatyzm. Niemcy są i będą nadal gotowe bez wahania realizować własne interesy, nawet kosztem ważnych, regionalnych sojuszników. Do przeszłości odeszły już czasy ścisłej współpracy niemieckiej polityki zagranicznej z polityką europejską pod egidą USA.

Niemcy w najbliższych latach realizować będą trzy główne cele strategiczne: pogłębienie integracji UE, wyhamowanie procesu rozszerzenia UE oraz rozwój stosunków strategicznych z Rosją. Innym ważnym elementem dla przyszłych niemieckich relacji z Polską, będzie postępująca zmiana nastawienia Niemców do własnej przeszłości. Zacznie coraz bardziej dominować przekonanie, że Niemcy były także ofiarami II wojny światowej i że mają prawo przynależać do „europejskiej wspólnoty ofiar”. Oznaczać to będzie, iż przechodzące zasadnicze przemiany tożsamości, demokratyczne Niemcy, znajdować się będą z Polską w sporze o historię. W Niemczech pogłębiać się będzie stanowisko polegające na umocnieniu się „narodowego podejścia do historii” i narastaniu poczucia pewności w kształtowaniu niemieckiej tożsamości. Dominować będzie nie tylko rewizja historii Niemiec, ale także polityka o silnym zabarwieniu narodowym.

Strategiczne cele polskiej polityki koncentrować się będą głównie wokół pogłębienia i poszerzenia UE, zacieśnienia sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz bliskiej współpracy z regionalnymi sojusznikami i partnerami, w tym szczególnie z Niemcami i Ukrainą.

W tym celu niezbędne będą bliskie relacje z Niemcami. Istnieje tu jednak zasadnicza różnica: Niemcy są nam bardziej potrzebne niż my im. Bez pomocy Niemiec nie osiągniemy naszego celu strategicznego jakim jest zintegrowanie Ukrainy i Białorusi ze strukturami europejskimi (*NATO* i UE) oraz dobrosąsiedzkie stosunki z demokratyczną Rosją. Popadając w sprzeczności z Niemcami osłabiać będziemy swoją pozycję wobec USA oraz Francji („Przyjaźń niemiecko-francuska jest święta” – powiedział Nicolas Sarkozy podczas swej pierwszej oficjalnej wizyty w Berlinie w dniu 16 maja 2007 r.).

W interesie Polski leży przekonanie Niemiec, iż Moskwa dąży do osłabienia państw poradzieckich, z Ukrainą i Białorusią na czele, aż do realnego (a być może także i formalnego) przyłączenia ich w przyszłości do Rosji. Należy dążyć do stworzenia polsko-niemieckiego tandemu przewodzącego polityce wschodniej oraz odbudowy relacji na linii Warszawa-Berlin-Paryż. Polska w przyszłości umocni swoją pozycję w „wielkiej szóstce” UE, co sprzyjać będzie łagodzeniu polsko-niemieckiej asymetrii stosunków wynikających z różnych potencjałów ekonomicznych i ogólnego poziomu rozwoju oraz „asymetrii wzajemnego postrzegania się”.

Nie należy się jednak liczyć ze znacznymi ustępstwami ze strony Niemiec w przypadku kolizji z ich interesami ze strategicznymi partnerami, tzn. z Rosją, USA, Francją czy Wielką Brytanią. „Polski czynnik” w przypadku takiej kolizji interesów Warszawy i Berlina raczej w niewielkim stopniu (lub wcale) nie będzie brany pod uwagę przez niemieckich polityków.

Pomimo iż Polska i Niemcy mają i będą miały wspólne interesy (np. pakiet klimatyczny, wymiana gospodarcza, polityka rolna UE) oraz rozbieżne (np. polityka energetyczna UE, polityka wschodnia UE, polityka historyczna), to postępować będzie „nowa normalizacja”. Opierać się będzie ona na pragmatycznej współpracy bazującej na wspólnych projektach politycznych w ramach UE. Warunkiem „partnerstwa współpracy” będzie odstąpienie od polskiego klientelizmu i niemieckiego paternalizmu („Polska partnerem juniorem”, klientem, potakiwaczem lub cichym negocjatorem w kulisach). Intensyfikacji współpracy sprzyjać będzie zniesienie w 2011 r. przez Niemcy i Austrię (jako ostatnie kraje w UE), braku pełnego dostępu do ich rynku pracy oraz wprowadzenie przez Polskę po 2013 r. euro. Tym samym Polska stanie się w pełni równoprawnym członkiem UE.

Polskę i Niemcy nie dzieli i nie będą dzielić w przyszłości fundamentalne różnice. Wręcz odwrotnie, bazując na demokratycznych wartościach oraz przyjaznych sojuszach, przy zachowaniu obiektywnej asymetrii, która występować będzie nadal (potencjał gospodarczy, terytorialny, ludnościowy, itp.), następować będzie intensyfikacja wzajemnych relacji opartych na zasadach partnerstwa.

JANUSZ J. WĘC
Kraków

RELACJE POLSKO-NIEMIECKIE W UNII EUROPEJSKIEJ MIĘDZY WSPÓLPRACĄ A KONFLIKTEM INTERESÓW

Niniejszy artykuł jest analizą porównawczą polityki europejskiej Polski i Niemiec. W pierwszej części przedstawiono priorytety rządów obu państw w polityce europejskiej. Natomiast w części drugiej zaprezentowano najważniejsze aspekty polsko-niemieckiej współpracy i konfliktu interesów w Unii Europejskiej na przykładzie reformy ustrojowej Unii Europejskiej, projektu partnerstwa wschodniego i bezpieczeństwa energetycznego Unii.

I. PRIORYTETY POLITYKI EUROPEJSKIEJ NIEMIEC I POLSKI

1. Priorytety polityki europejskiej RFN

W odróżnieniu od innych państw członkowskich, jak Wielka Brytania czy Francja, Republika Federalna Niemiec aż do 2005 r. traktowała sprawę pogłębiania i podmiotowego rozszerzania integracji europejskiej jako dwie strony tego samego me-